

Sławinski Michalaj
1805

Kwestjonariusz

1805

XVII
XXIII

1805



byłego zesłańca w Ł. S. R. R.

Sławinski Michalaj st. stolec, lat 45, rolnik, żonaty

Dnia 10. 11. 40 r. w osadzie wojskowej Wielkie Ostrowiecze gm. ^{Rejstrowo} powiat ^{Rejstrowo} Nieśwież o godz. 2 w nocy weszli do mnie do mieszkanikarali mnie położyć się na podłogę, następnie zapalono światło i przeprowadzono rewizję w mieszkaniu po celem karano zabierac żonę i dzieci i załadowano nas na sanie i tak zbierano wszystkich w osadzie i przywieziono do miasteczka Łacostrowiecze do szkoły. Tam przenocowaliśmy a na drugi dzień wysiewiono nas na stacje Rejstrowo. Wszystkie rzeczy inwentarz żywy i martwy zostały na miejscu, arca się z nimi stało nie wiem.

Na stacji w Rejstrowie załadowano nas do wagonów towarowych, po czym wagony zamknięto. Na drugi dzień pociąg ruszył jadąc w kierunku granicy rosyjskiej i dalej w Rosji na północ. Podróż trwała 14 dni, żywiąc się tylko zapasami zabranymi z domu. Zawieziono nas do stacji Sinieja

Archangielskiej obłai. Podczas podróży dwoje driedzi² zaduszono na śmierć a jedno zmarło w pociągu. Ze stacji Sinieja wiezli nas saniami aż do posesi²tku

Kaskowo. Posi²tek ten obejmował 4 budowane baraki w których były 2 pi²oce i tam umieszczono po 5 roeklin obejmujących 25-30 osdb. Baraki te były brudne, zapluskwione, zawrzone, pełno szczurów. W barakach stały ł²deka i po 2 osoby spały na jednym. W posesi²tku tym ulokowano około 164 osdb. W posesi²tku (stob²awka) i sklep. Posi²tek był położony w lesie zdaleka od miasteczka i linii kolejowej. Zesłańcy rekrutowali się z osadników,

rajowych, urzędników i wojsków, większość stanowili osadnicy. Na drugi dzień po przyjeździe dostaliśmy siekiery i piły i karali wszystkim przygotować się do pracy. Prymus pracy obowiązywał wszystkich tak kobiet jak i

2 menstrczyzn i to od 14 lat. Praca polegała na scinaniu drewna w lesie, odrębywaniu gałęzi, i cięciu na kloce 6-8 m. W pracy obowiązywała norma od 5-9 m³ na szłowskiem dziennie. Wynagrodzenie płacono od 65 kop - 3,50 kop za 1 m³ zależnie od grubości drewna. Wypłata była nieregularna gdyż płacono po miesiącu a nawet po 1/2 miesiąca. Z zarobku potrącano na N. K. W. D. 10% od zarobku. Za mieszkanie płacono 6 rubli od rodziny. Wyżywienie zależne było od stob²awki gdzie sprzedawano zupę, ciarami karzę. Chleb można było kupić po 1 kg na pracującego w lesie a pracującego w posesi²tku 800 gr., niepracujący mógł nabyć tylko 400 gr. dziennie.

Odziewy się nie otrzymywało i trudno było kupić lecz chodziło się formalnie w Łachmanach. Życia koleżenistkiego ani kulturalnego nie było. Na posesioku była placówka N. K. W. D. w której urzędował naczelnik placówki. Stosunek jego był przygodny, kontrolował czy wszyscy do pracy wysi i czy są obecni.

Pomocy lekarskiej nie było żadnej, każdy był zdany na własną pomoc, jednakowoż zdrowotność była wyjątkowo dobra, ponieważ zmarło tylko 3 osoby z wycieperenia i przeziębienia. Często stosowano karę przodu, polegającą na potrąceniu

2,5% wynagrodzenia i karę utracenia wolności w razie jakiego nieposłuszeństwa. Kilka razy miesięcznie urządzano zebrania na których mówiono że

Polscy już nie będzie, że trzeba tu się urządzać i pracować bo kto nie będzie pracował ten zdechnie. Podwinięto uprawiano propagandę komunistyczną.

Informacje z kraju otrzymywaliśmy często, jednak pisma były kontrolowane

i cenzurowane. Dnia 30. VIII. 1941 r. dostaliśmy udostowierenia. Dnia 17. XI. 41 wyjechałem do Tobolska zostawiając rodzinę na miejscu.

Najpierw dostałem się do kałcheru w Samarkandzkiej obłasci gdzie pracowałem 1 miesiąc potem przyjęty zostałem do A. P. i przyjechałem do

Kermine dnia 19. II. 1942 r.

Mikolaj Starwinski